*CZASOPISMO PRAWNO-HISTORYCZNE*
Tom LXVII — 2015 — Zeszyt 2

# IV. DEBIUTY

MICHAŁ DEREK (Kraków)

## Indywidualizm czy socjologizm? Zasada swobody umów w projektach polskiego kodeksu zobowiązań z 1933 roku na tle porównawczym

Po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości Komisja Kodyfikacyjna rozpoczęła prace nad stworzeniem nowego prawa zobowiązań. Uznano wtedy, że jedną z fundamentalnych kwestii, którą należy odpowiednio unormować, jest zasada swobody umów[1]. W projektach kodeksu można dostrzec próbę odpowiedzi na pytanie, jaką rolę powinno się przypisać woli stron przy zawieraniu stosunków umownych. Czy nowy kodeks ma mieć charakter indywidualistyczny, wzorowany na prawie francuskim, czy socjologiczny, prezentowany w nowszych ustawodawstwach niemieckim i szwajcarskim?[2] Czy prawo obligacyjne urzeczywistnia wolę stron, czy jego zadaniem jest również zapewnienie sprawiedliwości społecznej? Czy prawo powinno gwarantować stronom umowy równość wobec zmian ekonomicznych, do jakich doszło na przełomie XIX i XX w.? Próby ustosunkowania się do tego zagadnienia można odnaleźć w dwóch różniących się od siebie projektach prawa zobowiązań autorstwa Ignacego Koschembahra-Łyskowskiego oraz Romana Longchamps de Bérier.

Potrzeba określenia granic swobody kontraktowej pojawiła się dużo wcześniej niż w okresie wielkich kodyfikacji XIX i XX w. Wielokrotnie dostrzegano, że zgoda na określoną formę wolności umów implikuje konieczność odwołania się do koncepcji społecznych oraz podstawowych zależności między pojęciami w dziedzinie państwa i prawa. Stąd zaś wynika doniosłość rozstrzygnięcia zakresu swobodnego kształtowania stosunków prywatno-praw-

[1] R. Longchamps de Bérier, *Zasada wolności umów w projektach polskiego prawa o zobowiązaniach*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, Lwów 1930, s. 351.

[2] S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, t. III, Kraków 2001, s. 157 nn.

nych, jak również długa historia rozważań dotyczących możliwości ingerencji państwa w relacje między stronami.

Unormowanie zasady swobody kontraktowej nie może być potraktowane jedynie jako techniczne, służebne względem innych instytucji prawa cywilnego. Granic wolności w prawie obligacyjnym nie należy także postrzegać wyłącznie jako wskazujących, jak mają brzmieć przepisy szczegółowe lub jaka będzie treść orzeczeń sądowych. Zdefiniowanie bowiem w określony sposób tego problemu dotyka istotniejszych kwestii. Przede wszystkim daje odpowiedź, jaką rolę odgrywa jednostka w państwie. Z zakresu dopuszczalności umów można dowiedzieć się, jaki charakter mają relacje „jednostka – społeczeństwo", „prawo publiczne – prawo prywatne", „obywatel – władza". Można w ten sposób otrzymać odpowiedź na pytanie, na ile państwo jest zaangażowane w relacje zachodzące między podmiotami prawa cywilnego. W rezultacie analiza treści przepisów dotyczących granic swobody umów pozwala ocenić, czy obywatelowi gwarantuje się swobodę działania, zarówno na szkodę swoją, jak i innych, czy też solidaryzm społeczny oraz względy moralności nakazują wprowadzenie takich środków, które z jednej strony ograniczają wolność, z drugiej zaś równoważą wszystkie powstałe dysproporcje. W ostateczności określenie stopnia wolności autonomicznych członków społeczeństwa daje odpowiedź na pytanie, jakiego państwa oczekujemy: takiego, które jest aktywne, chroni, a jednocześnie reglamentuje, czy biernego, które stara się jak najmniej ingerować, a więc w konsekwencji nie pomaga. Refleksji podlega zatem sposób ujmowania funkcji państwa. Tym, co charakterystyczne w dyskusji dotyczącej swobody umów, jest ścieranie się na jej tle wizji rzeczywistości politycznej, granic autonomii woli jednostki, miejsca człowieka w świecie.

Wydaje się, że wskazany dylemat pojawił się w Europie wraz z początkami tworzenia państwowości oraz próbami formułowania kultury prawnej. Nieuzasadnione byłoby mniemanie, jakoby dopiero XIX w. wraz z dominującym indywidualizmem określił zasadę, że umowa staje się prawem dla stron ją zawierających. Trafniejsze, jak i bardziej uzasadnione metodologicznie będzie rozpoczęcie rozważań od szukania korzeni jeszcze w starożytnym Rzymie. Z początku bowiem w prawie rzymskim źródłem zobowiązań *ex contractu* były wyłącznie umowy oznaczone przez prawo, co określa się mianem nominalizmu kontraktowego[3]. Podkreślano, że „z gołej umowy nie powstaje skarga"[4]. Z czasem, wraz z rozwojem stosunków ekonomicznych i społecznych, katalog zaskarżalnych umów uległ poszerzeniu, głównie dzięki działalności pretorskiej. Ulpian dostarczył informacji o tym, że pretor objął ochroną *pacta*

[3] Por. np. W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2014, s. 448.

[4] Por. R. Zimmermann, *The Law of Obligations. Roman foundations of the civilian tradition*, Cape Town 1990, s. 576 n.

*conventa, quae neque dolo malo, neque adversus leges plebis scita senatus consulta decreta edicta principum, neque quo fraus cui eorum fiat facta erunt, servabo* („zawarte umowy, o ile nie będą wykonywane podstępnie, wbrew ustawom, plebiscytom, postanowieniom senatu, dekretom lub edyktom cesarskim, albo na szkodę któregoś z kontrahentów")[5]. Po raz pierwszy wyrażono koncepcję konsensualizmu kontraktowego opartego na woli stron[6]. Sama zasada swobody umów nie została wszakże sformułowana w prawie rzymskim, całkowicie też nie został przełamany silny w tym względzie formalizm oraz oparcie na określonym i zdefiniowanym typie umów[7].

Znaczący postęp w kierunku uwolnienia prawa zobowiązań od sztywnych ram wniosło w średniowieczu prawo kanoniczne. Punktem wyjścia dla kanonistów było stanowisko glosatorów, którzy wciąż za prawem rzymskim podtrzymywali tezę, że „goła umowa" (*nudum pactum*) nie może być podstawą powództwa o jej wykonanie[8]. Kanoniści uznali wszelako każde przyrzeczenie – bez znaczenia: czy formalne, czy nieformalne – nie tylko za wiążące, lecz również zaskarżalne. Dała temu wyraz zasada przedstawiona w zbiorze Dekretałów Grzegorza IX z 1234 r.: *pacta quantumcunque nuda servanda sunt*[9]. Pogląd ten uzasadniono względami teologicznymi, wychodząc z założenia, że niewypełnienie przyrzeczenia tożsame jest z kłamstwem, a więc z grzechem[10]. Identyfikowano w ten sposób reguły prawa i moralności[11]. W dalszych fazach rozwoju kanonistyki wprowadzono nadto zastrzeżenie, że umowy są chronione, jeśli były zawarte z rozwagą oraz w poważnym i usprawiedliwionym zamiarze. Przesłanka ta stanowiła podstawę do późniejszego wymogu godziwej przyczyny (*causa licita*) w kodyfikacjach prawa natury. Warto zwrócić uwagę, że u kanonistów kauzalność związana była nie z formą umowy, lecz z jej moralnym celem[12].

Zasada *pacta sunt servanda* została wprowadzona przez komentatorów do *ius commune* u schyłku XV w. W dalszych etapach rozwoju prawa europejskiego z kanonicznej koncepcji swobody umów skorzystała szkoła prawa natury, która głównie za sprawą Samuela Pufendorfa i Hugona Grocjusza wyprowadziła twierdzenie, że *solus consensus obligat* („sama zgoda zobowiązuje")[13]. Koncepcja wolności umów jest więc dużo starsza niż francuski *Code Civil* z 1804 r., natomiast właśnie w tym akcie, będącym pod silnym wpły-

---

[5] D. 2, 14, 7, 7.

[6] R. Zimmermann, op. cit., s. 576.

[7] W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Bérier, op. cit., s. 450.

[8] A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2009, s. 349.

[9] *Decretales* 1,35,1; por. A. Dziadzio, op. cit., s. 349 nn.

[10] A. Dziadzio, op. cit., s. 350; por. R. Zimmermann, op. cit., s. 577.

[11] M. Sośniak, *Rozwój historyczny konstrukcji umowy obligacyjnej*, Katowice 1986, s. 43.

[12] A. Dziadzio, op. cit., s. 350;

[13] Ibidem, s. 350. A. Ohanowicz, *Wolność umów w przyszłym polskim Kodeksie cywilnym*, [w:] *Alfred Ohanowicz. Wybór prac*, red. A. Gulczyński, Poznań 2007, s. 583.

wem koncepcji prawnonaturalnej i powstałym niedługo po rewolucyjnym obaleniu feudalizmu, najsilniej uwydatniło się dążenie do zliberalizowania obrotu gospodarczego i skrajnej minimalizacji ingerencji państwa w działalność jednostek[14].

Punkt wyjścia stanowił art. 1134, w którym czytamy: *Les conventions légalement formées tiennent lieu de loi à ceux qui les ont faites* („Umowy prawnie zawarte, zastępują miejsce ustawy dla tych, którzy je zawarli"). Stosunki w myśl tego przepisu nabrały charakteru indywidualistycznego. Drugie zdanie artykułu brzmi: *Elles ne peuvent être revoquées que de leur consentement mutuel, ou pour les causes que la loi autorise* („Umowy mogą być odwołane wyłącznie za zgodą stron lub ze względu na przyczyny określone przez ustawę"). Regułą była więc nieodwołalność umowy. Jedynie wyjątkowe okoliczności mogły spowodować jej nieważność *ex lege* lub stanowić podstawę skargi o unieważnienie[15]. Wolność objęła zarówno treść, jak i formę zobowiązania. Przy tworzeniu tych przepisów znalazł wyraz postulat swobodnego działania jednostki biorącej pod uwagę wszystkie konsekwencje przyrzeczenia[16]. Nie była to wszelako swoboda absolutna, bowiem zgodnie z treścią art. 6 tytułu wstępnego *on ne peut déroger, par des conventions particulières, aux lois qui intéressent l'ordre public et les bonnes moeurs* („nie można przez prywatne umowy sprzeciwiać się ustawom, które dotyczą porządku publicznego i dobrych obyczajów"). Klauzule „porządku publicznego" oraz „dobrych obyczajów", choć w kodeksie niezdefiniowane, ograniczały wolność jednostki, a sądy otrzymały narzędzie zezwalające na orzekanie w duchu ochrony interesu zbiorowego. Możliwy był na ich podstawie podział norm na imperatywne (*ius cogens*) i dyspozytywne (*ius dispositivum*), a doktryna francuska wykorzystała je w celu stworzenia ogólnej teorii nadużycia prawa podmiotowego (*abus de droit*). Zauważono nawet, że art. 6 okazał się bardziej efektywny w zastosowaniu niż klauzule generalne w niemieckim kodeksie cywilnym BGB[17]. Istotne ograniczenie swobody wprowadzał również art. 1108, uzależniając ważność umowy od *une cause licite dans l'obligation* („godziwey przyczyny w zobowiązaniu")[18]. Interpretacja mająca wykazać, co miałoby się mieścić w zakresie „godziwey przyczyny" rodziła znaczne kontrowersje[19] i została pozostawiona sądom. Pomimo wprowadzonych klauzul, co do zasady swoboda umów we francuskim kodeksie ujmowana była indywidualistycznie, formalnie zapewniając równość wszystkim podmiotom, oraz

---

[14] S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, t. II, Kraków 1998, s. 43.

[15] K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008, s. 115.

[16] S. Płaza, *Historia…*, t. II, s. 80.

[17] K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 87 nn.; por. L. Josserand, *De l'abus de droit*, Paris 1905.

[18] Tłumaczenie na język polski za pierwszym oficjalnym wydaniem *Kodex Napoleona z przypisami. Xiąg trzy*, Warszawa 1810, s. 291.

[19] A. Ohanowicz, op. cit., s. 586 nn.

znacznie redukowała możliwość wpływu państwa na stosunki zobowiązaniowe[20]. Unormowanie prezentowało dominujące w XIX w. podejście do prawa zobowiązań, zgodnie z którym każdy miał swobodę związania się umową (*Abschlussfreiheit*), a strony tworzyły treść zobowiązania zgodnie z własną wolą (*Inhaltsfreiheit*)[21]. Ówcześnie w nauce prawa wyraźnie podkreślano fundamentalną podmiotowość prawną jednostki. Podobne pojmowanie wolności umów prezentowała wówczas również francuska judykatura. Można wszak zauważyć, że w takim ujęciu czynności stron były oceniane bez oparcia na zasadach moralnych bądź kryterium słuszności[22]. Powszechne stało się naruszanie swobody kontraktowania przez stronę silniejszą, co w warunkach kapitalizmu wolnokonkurencyjnego prowadziło do nowego różnicowania ludzi, głównie pod względem ekonomicznym[23].

Wobec zmian społeczno-gospodarczych XIX w., a więc kumulacji kapitału, monopolizacji wielu gałęzi przemysłu oraz licznych kryzysów finansowych, sformułowano hasło solidaryzmu społecznego. Jego celem miała być obrona słabszych przed nadużyciami wynikającymi z nierówności społecznych. W prawie powstał tzw. prąd socjalny, który poddał krytyce absolutyzowanie wolności człowieka, próbując uwzględniać także dobro ogółu i korzyści dla całych zbiorowości ludzi[24]. Zgodnie z wyznaczonym kierunkiem stworzono akty prawne przełomu XIX i XX w.: niemiecki kodeks cywilny BGB z 1896 r. i szwajcarskie prawo zobowiązań z 1911 r.

W BGB dominowały podstawowe zasady obecne już wcześniej w prawie zobowiązań: równości, prymatu praw indywidualnych, wolności umów. Socjalizacja ujawniła się wszelako przez liczne klauzule generalne: „dobrej wiary", „dobrych obyczajów", „zwyczajów uczciwego obrotu", „ważnych podstaw", które dawały sędziemu dużą dozę swobodnego uznania[25]. W § 138 ust. 2 znajdujemy zastrzeżenie: *Nichtig ist insbesondere ein Rechtsgeschäft, durch das jemand unter Ausbeutung der Zwangslage, der Unerfahrenheit, des Mangels an Urteilsvermögen oder der erheblichen Willensschwäche eines anderen sich oder einem Dritten für eine Leistung Vermögensvorteile versprechen oder gewähren lässt, die in einem auffälligen Missverhältnis zu der Leistung stehen* („W szczególności nieważną jest taka czynność prawna, gdy kto wyzyskując przymusowe położenie, lekkomyślność i niedoświadczenie drugiego, każe za jakieś świadczenie przyrzec lub przysporzyć sobie albo osobie trzeciej korzyści majątkowe, które tak dalece przewyższają wartość świadczenia, iż wśród danych okoliczności owe korzyści, majątkowe pozo-

[20] K. Sójka-Zielińska, op. cit., s. 116
[21] R. Zimmermann, op. cit., s. 577.
[22] M. Sośniak, op. cit., s. 105.
[23] Ibidem, s. 106.
[24] S. Płaza, *Historia*..., t. II, s. 45.
[25] Ibidem, s. 81.

stają w rażąco nieodpowiednim stosunku do świadczenia"). Zgodnie z postulatami kanonistów, taka umowa była uznawana za lichwiarską. Traktowano ją jako nieważną, gdyż dla jednej ze stron oznaczała działanie pod przymusem, dla drugiej zaś wzbogacenie ponad miarę[26]. Odrzucono natomiast rozwiązanie prawa francuskiego polegające na uzależnieniu ważności umowy od jej przyczyny.

Szwajcarskie prawo zobowiązań, choć podobnie jak kodyfikacja francuska i niemiecka odwoływało się do dziewiętnastowiecznego egalitaryzmu[27], w największym stopniu uwzględniało interesy słabszych uczestników obrotu prawnego. Wskazówkę w tym kierunku dało na wstępie słynne zdanie drugie art. 2: *A défaut d'accord sur les points secondaires, le juge les regle en tenant compte de la nature de l'affaire* („W razie braku zgody co do elementów drugorzędnych sędzia reguluje je, uwzględniając charakter sprawy"). Sąd zyskał uprawnienie do ingerencji w stosunek umowny między stronami; mało tego, mógł wywieść z umowy takie zobowiązanie, jakie według niego było słuszne i zasadne[28]. O zasadzie swobody umów stanowił art. 19: *1. L'objet d'un contrat peut être librement déterminé, dans les limites de la loi. 2. La loi n'exclut les conventions des parties que lorsqu'elle édicte une règle de droit strict, ou lorsqu'une dérogation à son texte serait contraire aux moeurs, à l'ordre public ou aux droits attachés à la personnalité* („1. Przedmiot umowy może być dowolnie określony w granicach ustalonych przez ustawę. 2. Ustawa wyklucza umowę stron tylko wtedy, gdy jej treść jest niezgodna z regułami ścisłego prawa albo gdy sprzeciwia się dobrym obyczajom, porządkowi publicznemu lub prawom osobistym"). Wola stron utrzymana była jako czynnik dominujący, ale z konkretnymi ograniczeniami. Nowością w stosunku do dotychczasowych unormowań była treść art. 21: *En cas de disproportion évidente entre la prestation promise par l'une des parties et la contre-prestation de l'autre, la partie lésée peut, dans le délai d'un an, déclarer qu'elle résilie le contrat et répéter ce qu'elle a payé, si la lésion a été déterminée par l'exploitation de sa gêne, de sa légèreté ou de son inexpérience* („W razie oczywistej dysproporcji między świadczeniem przyrzeczonym przez jedną ze stron i świadczeniem wzajemnym drugiej strony strona pokrzywdzona może w ciągu jednego roku powiadomić, że odstępuje od umowy i zwrócić, co otrzymała, jeśli naruszenie było spowodowane jej wyzyskiem, lekkomyślnością lub brakiem doświadczenia"). Wobec rażącego pokrzywdzenia jednej ze stron ustawodawca przewidywał prawo do odstąpienia od umowy.

Na kodeksie szwajcarskim zakończył się tzw. okres wielkich kodyfikacji XIX w. Nie ulega wątpliwości, że sposób rozumienia idei swobody umów

[26] A. Dziadzio, op. cit., s. 350.
[27] Taką tezę stawia S. Płaza. Por. S. Płaza, *Historia*..., t. II, s. 55.
[28] Ibidem, s. 55.

w okresie międzywojennym zmienił się w związku ze zmianami politycznymi i ekonomicznymi[29]. Przy tworzeniu polskiego kodeksu uwzględniano więc także ogólne tendencje w teorii umów, by nie wprowadzać instytucji od początku nieprzystających do rzeczywistości, w której miały obowiązywać[30]. W 1937 r. sędzia francuskiego Sądu Kasacyjnego, Louis Josserand, opublikował rozprawę, w której opisywał zmiany, jakie zaszły w dziedzinie umów[31]. Wskazał na objęcie prawa umownego uspołecznieniem, jakie można było dostrzec również w prawie rodzinnym i prawie własności. Strony zobowiązań lat trzydziestych XX w. nie były tymi samymi kontrahentami, jakimi mogły być w czasach powstawania kodeksu francuskiego czy nawet BGB. Charakterystyczne było zwiększenie zakresu i typów umów (np. ubezpieczenia lub umowy na rzecz trzeciego), „życie coraz bardziej umowne"[32]. O ile dawniej zobowiązania traktowano indywidualnie, jako niezależne od siebie, o tyle w pierwszych dekadach XX w. rozpowszechniły się umowy wykluczające możliwość negocjacji warunków, czyli umowy adhezyjne. Strona proponująca ich zawarcie posługiwała się najczęściej wzorcowym tekstem, zawierającym wszystkie postanowienia kontraktu, którego była autorem. Druga strona, by uzyskać świadczenie od pierwszej (pod rygorem jego nieotrzymania), w zasadzie była ograniczona do wyboru między zawarciem a niezawarciem umowy. Strona przedstawiająca wzorzec wykorzystywała swoją pozycję ze względu na to, że często dysponowała monopolem na rynku usług lub dostarczała dobra niezbędne do przeżycia (by wymienić dla przykładu kontrakty dotyczące dostawy gazu, energii, niektórych form przewozu)[33].

Brak faktycznej równości stron można było dostrzec w przypadku umów o pracę, będących umowami zbiorowymi między pracodawcą a grupami pracowników. Charakterystyczne stało się tworzenie umownego prawa poszczególnych grup zawodowych lub społecznych. L. Josserand w swojej pracy wskazywał, że nie zaciągano już zobowiązań wyłącznie jako jednostki, ale jako „kupcy, rzemieślnicy, robotnicy, lokatorowie, podatnicy"[34]. Coraz wyraźniej można było dostrzec, że wobec ustawodawstwa i orzecznictwa umowa stała się nie taką, jaką strony chciały mieć, lecz „taką, jaką powinny były chcieć"[35]. Prawodawca stawał się coraz bardziej „autorytatywny i prohibicyj-

[29] T. Kędzierski, *Zarys ogólny obecnych tendencyj w teorii umów*, „Głos Sądownictwa. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społeczno-prawnym i zawodowym", R. 9/12 (1937), s. 981.

[30] I. Koschembahr-Łyskowski, *W sprawie kodyfikacji naszego prawa cywilnego*, Warszawa 1925, s. 14 n., także s. 103 n.

[31] Artykuł sędziego L. Josserand ukazał się w „Revue trimestrielle de droit civil", P. 1 (1937), pod tytułem *Aperçu général des tendances actuelles de la théorie des contrats*.

[32] T. Kędzierski, op. cit., s. 981.

[33] W. Czachórski i in., *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 2009, s. 161.

[34] T. Kędzierski, op. cit., s. 983; por. także: S. Płaza, *Historia…*, t. II, s. 81; tenże, *Historia…*, t. III, s. 17; por. S. Mateja, *Tendencje prawa pracy*, „Praca i Opieka Społeczna" 1934, nr 4.

[35] T. Kędzierski, op. cit., s. 986.

ny”[36], ustanawiający przepisy szczegółowe, które normowały np. udzielanie dłużnikom ulgowych terminów sądowych do wykonania zobowiązań lub regulowały „wyrównanie cen” tak, by zrównoważyć wzajemne świadczenia. Uogólniając, tendencją dominującą stało się przekształcenie umowy w kontrakt reglamentowany (*contrat dirigé*). Swoboda przestała być podstawową wartością, którą miało chronić prawo zobowiązań. Zmieniły się bowiem zarówno oczekiwania stron umów, jak i poglądy na rolę jednostki w społeczeństwie.

Nieco szersze omówienie koncepcji swobody umów w europejskiej tradycji prawnej wydaje się celowe, zważywszy na fakt, że członkowie Komisji Kodyfikacyjnej w Polsce wielokrotnie podkreślali konieczność odwołania się do wartości, które w prawie były chronione od wieków, a zarazem dostrzegali potrzebę, by nowy kodeks podążał za rozwojem stosunków społecznych i gospodarczych[37]. Jak wspomniano na wstępie, polskie projekty prawa zobowiązań w istotny sposób różniły się, i to przede wszystkim założeniami ogólnymi. Największe różnice dostrzec można w odniesieniu do zagadnienia swobody umów. Porównanie projektów I. Koschembahra-Łyskowskiego i R. Longchamps de Bérier ukazuje dyskusję, która była aktualna w nieomal wszystkich systemach prawa, zarówno dawnych, jak i współczesnych twórcom kodeksu; dyskusję między uczonymi należy uznać za modelowy spór dotyczący tego zagadnienia. Co więcej, argumenty pojawiające się podczas prac w Komisji Kodyfikacyjnej obecnie nie straciły na wartości. Zestawienie obu koncepcji nadal pomaga w zrozumieniu istoty pytania: które dobro prawne godne jest większej ochrony? Co uznaje się za ważniejsze: bezpieczeństwo obrotu i autonomię woli czy interes społeczeństwa i sprzyjanie „słabszym” podmiotom?

I. Koschembahr-Łyskowski, autor jednego z projektów prawa cywilnego[38], jako punkt wyjścia do rozważania o swobodzie umów przedstawił swój sposób rozumienia istoty i funkcji prawa[39]. Polemizował ze szkołą prawa natury, która wyrażała pogląd, iż prawo jest tworem woli, a jego stanowienie ma źródło w przekonaniu ustawodawcy[40]. Jeżeli byłoby wyłącznie wolą, pozostawałoby „panowaniem woli silniejszej nad wolą słabszą, a więc szczególną formą gwałtu”. Sam I. Łyskowski stał na stanowisku, że prawo powinno dążyć nie tylko do realizacji woli stron, ale też do urzeczywistnienia

[36] L. Josserand, *Aperçu général des tendances actuelles de la théorie des contrats*, „Revue trimestrielle de droit civil”, P. 1, 1937, s. 30; por. T. Kędzierski, op. cit., s. 985.

[37] Por. np. I. Koschembahr-Łyskowski, op. cit., s. 2 n.

[38] Idem, *Kodeks cywilny Rzeczypospolitej Polskiej. Księga Pierwsza. Przepisy ogólne. Projekt wraz z uzasadnieniem*. T. I, Warszawa 1928. Autor brał też udział w pracach podkomisji przygotowującej część prawa cywilnego dotyczącego zobowiązań.

[39] Idem, *Przepisy ustawy a prawo w prawie cywilnem. Studium z dziedziny prawa porównawczego*, „Rocznik Prawny Wileński”, R. 7 (1935), s. 8 n.

[40] Ibidem, s. 9 nn.

powszechnej sprawiedliwości[41]. Ustawodawstwo to zespół norm zgodnych z „porządkiem wyższego stopnia", czyli, jak tłumaczył, „harmonia życia społecznego i gospodarczego"[42]. W ten sposób realizuje ono funkcję społeczną. W swoim projekcie autor proponował raczej koncepcję nakazującą uzgadniać we wszystkich możliwych przypadkach wolę jednostkową z celami zbiorowości. Uzgodnienie to miałoby zapewniać porządek prawny stojący ponad jednostkami[43].

W swoim projekcie I. Łyskowski zasugerował, by niedozwolone były „umowy naruszające dobre obyczaje, zasady podstawowego ustroju prawnego, prywatnego lub publicznego, albo które według zadania swego, nakazują bezwzględną moc obowiązującą"[44]. Była to świadoma próba nawiązania do unormowania z art. 6 Kodeksu Napoleona. O tym, co rozumieć przez sformułowanie „dobre obyczaje", według autora miała decydować nie tylko „uczciwość w obrocie", ale także szereg ustaw szczególnych[45]. I. Łyskowski sugerował, by za pomocą aktów prawnych „wskazać orzecznictwu drogę"[46]. Zwracał uwagę m.in. na art. 8 ustawy z 2 sierpnia 1926 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, w myśl którego może być nieważna umowa, „przez którą ktoś za cenę bezwarunkowo należną zobowiązuje się do dostarczenia towaru lub spełnienia świadczeń pod warunkiem, że strona druga pozyska dla niego do pewnego czasu pod temi samemi warunkami pewną liczbę odbiorców". Postulował również, by wyraźnie określać w każdej ustawie, w jakim stopniu zezwala się na uzgodnienia stron odbiegające od jej postanowień. Autor projektu podkreślał potrzebę odróżnienia przepisów mających doniosłe znaczenie dla państwa, wydanych w interesie ogólnym, od tych, które dotyczą jednostki.

Przechodząc już ściśle do zagadnienia swobody umów, I. Łyskowski sformułował podstawowy postulat, by „przepis ustawy chroni[ł] przeciw krzywdzie (niesprawiedliwości)"[47]. Całkowitą autonomię stron uważał za niebezpieczeństwo, upatrując w niej przyczynę wyrządzania krzywdy. Wskazywał, że nadmierna swoboda może prowadzić do przekroczenia granic powstałych w obronie powszechnego dobra. Ustawodawca winien interweniować wtedy, gdy strony zawierają umowę niesprawiedliwie. I. Łyskowski twierdził,

---

[41] Por. pogląd I. Łyskowskiego przytoczony przez Franciszka Xawerego Fiericha. X. Fierich, *Unifikacja ustawodawstwa*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. 1918-1928*, Kraków–Warszawa 1928, s. 267. O „równowadze społecznej" jako „pierwszoplanowym ideale" szeroko sam X. Fierich już w mowie inauguracyjnej Komisji Kodyfikacyjnej. Por. idem, *Rzut oka na najważniejsze zadania prac kodyfikacyjnych*, „Przegląd Prawa i Administracji", R. 44 (1919), s. 291 nn.

[42] I. Koschembahr-Łyskowski, *Przepisy…*, s. 11 nn.

[43] A. Ohanowicz, op. cit., s. 584.

[44] I. Koschembahr-Łyskowski, *Kodeks…*, s. 1.

[45] Ibidem, s. 9.

[46] Idem, *W sprawie…*, s. 87.

[47] Idem, *Przepisy…*, s. 18.

że samo już nieuwzględnienie sytuacji materialnej jednej ze stron prowadzi do jej pokrzywdzenia. Odwoływał się w tym miejscu do klasycznego prawa rzymskiego, w którym sędzia dobrej wiary (*iudex iudicii bonae fidei*) mógł zasądzić od pozwanego jedynie tyle, ile należało się powodowi bez wywołania krzywdy dla pozwanego[48]. Wyrazem konieczności ochrony przed pokrzywdzeniem był w projekcie przepis, zgodnie z którym zobowiązanie jest ważne, jeśli „nie stanowi rażącej krzywdy dla strony ujawniającej się w rażącej nierównomierności świadczeń". Właśnie w sędzim autor upatrywał gwaranta ochrony, gdyż byłby on uprawniony do rozstrzygnięcia sporu według potrzeb gospodarczych stron[49].

Jako negatywny punkt odniesienia I. Łyskowski wskazywał art. 1134 francuskiego kodeksu cywilnego. Sprzeciwiał się traktowaniu treści tej normy jako zasady podstawowej, zgodnie z którą można interpretować inne przepisy. Zastąpienie ustawy przez umowę tłumaczył jako reakcję przeciw feudalizmowi przedrewolucyjnemu i odrzucenie wcześniejszego francuskiego etatyzmu. Jakie według autora projektu jest miejsce ustawodawcy wobec woli stron umowy? Zgodnie z jego poglądem wola stron powinna być ograniczona przez wolę ustawodawcy. Wola stron „wypływa" z woli ustawodawcy i tylko na tyle można mówić o autonomii jednostek w obrocie prawnym, na ile mieści się ona w granicach ustalonych przez ustawodawcę[50]. W innym miejscu I. Łyskowski tłumaczył: „Zasada wolności umowy nie oznacza bynajmniej, że o treści umowy i o wynikających z niej obowiązkach rozstrzyga wyłącznie wola stron, lecz oznacza tylko, że jednostka nie może być zmuszana do zawarcia umowy. O treści i skutkach prawnych umowy stanowi prawo jako wyraz woli zbiorowej"[51].

W kontekście krytyki art. 1134 Kodeksu Napoleona na uwagę zasługuje aprobata dla zasady kauzalności umów. I. Łyskowski w projekcie proponował, by dozwolony cel gospodarczy był warunkiem ważności zobowiązania[52]. Jak już wspomniano, wymóg istnienia „godziwej przyczyny" dla ważności zobowiązania stanowi znaczne ograniczenie dla obrotu prawnego. I. Łyskowski w swoim projekcie określał mianem *causa* cel gospodarczy zobowiązania. Treść przepisów dotyczących tej kwestii w projekcie brzmiał następująco: „Nieważne jest zobowiązanie, które sprzeciwia się celowi gospodarczemu przez prawo ustalonemu […], zobowiązanie zawierające odchylenie od celu gospodarczego jest ważne tylko, jeżeli (między innymi) odchylenie nie sprzeciwia się intencji celu gospodarczego dla zobowiązania przez prawo ustalone-

[48] Por. idem, *Rola sędziego w* bonae fidei iudicium *w prawie rzymskim klasycznem*, Warszawa 1935.

[49] Idem, *W sprawie*..., s. 86 nn.

[50] Idem, *Przepisy*..., s. 33.

[51] Idem, *Cele i zadania polityki społecznej*, Warszawa 1927, s. 9.

[52] A. Ohanowicz, op. cit., s. 586-589.

go”[53]. Zgodnie z takim rozwiązaniem powstały kodeks dla każdego zobowiązania musiałby ustalić cel gospodarczy. Co miałoby tym celem być? Większość przedstawicieli doktryny traktowała go jako cel bezpośredni, który strona kontraktu miałaby osiągnąć. Na przykład przy umowie sprzedaży kupujący za ustaloną cenę miał nabyć własność i uzyskać posiadanie rzeczy kupionej; przy umowie najmu najemca za płacony czynsz miał uzyskać uprawnienie do używania rzeczy przez jakiś czas. Co jednak z dalszymi celami, niewynikającymi bezpośrednio z umowy? Rozstrzygnięcie zgodnie z intencją autora projektu należało pozostawić sędziemu[54]. I. Łyskowski chciał wprowadzić przepis, w myśl którego cena kupna oznaczona w umowie musi być „słuszna”[55]. Błędny byłby wszelako wniosek, że projekt I. Łyskowskiego ograniczał całkowicie wolność umów ze względu na określony z góry warunek celu gospodarczego. Dopuszczał bowiem zawieranie kontraktów, które odchylały się w treści od przewidzianej *causa*, „byleby to odchylenie nie sprzeciwiało się ogólnej intencji celów gospodarczych obiektywnie przez prawo ustalonych”[56]. Wydaje się więc, że w praktyce rozwiązania zaproponowane przez I. Łyskowskiego okazały się kompromisowe i nie ograniczały swobody umów w tak dużym stopniu, jak mogłoby to wynikać z jego założeń ogólnych.

Z koncepcjami I. Łyskowskiego konkurował projekt prawa zobowiązań dwóch innych członków Komisji Kodyfikacyjnej: Ernesta Tilla i R. Longchamps de Bérier[57]. Po śmierci E. Tilla w 1926 r. prace kodyfikacyjne kontynuował sam R. Longchamps de Bérier, a z czasem stał się głównym referentem kodeksu[58]. Przedstawił on własną wizję swobody umów w polskim systemie prawnym. Uznał, że spośród gałęzi prawa cywilnego prawo obligacyjne jest najbardziej związane z jednostką, obrotem prawnym i rozdziałem dóbr. Na tej podstawie wnioskował, że zobowiązania w najmniejszym stopniu mogą być podatne na czynienie ustępstw na rzecz interesów ogółu[59]. Nie miało to wszakże oznaczać, iż ustawodawca nie powinien ingerować w stosunek zobowiązaniowy. R. Longchamps de Bérier zwracał jednak uwagę na to, że przykładanie zbyt dużej wagi do dobra wszystkich może prowadzić do powstania szkodliwych skutków. Podkreślał, że jego projekty nie przyjmują

---

[53] I. Koschembahr-Łyskowski, *W sprawie…*, s. 85.

[54] A. Ohanowicz, op. cit., s. 587; L. Górnicki, *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Wrocław 2000, s. 412.

[55] I. Koschembahr-Łyskowski, *W sprawie…*, s. 86.

[56] A. Ohanowicz, op. cit., s. 589. Por. L. Górnicki, op. cit., s. 411-413.

[57] W 1923 r. ukazał się projekt części ogólnej prawa zobowiązań autorstwa E. Tilla. Por. E. Till, *Polskie prawo zobowiązań. Część ogólna. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1923. Z kolei w 1928 r. przedstawiono projekt części szczegółowej prawa zobowiązań E. Tilla i R. Longchamps de Bérier. Por. E. Till, R. Longchamps de Bérier, *Polskie prawo zobowiązań, Część szczegółowa. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1928.

[58] A. Redzik, *Profesor Ernest Till (1846-1926) – w stusześćdziesięciolecie urodzin i osiemdziesięciolecie śmierci*, „Palestra” 2006, nr 3-4, s. 125-132.

[59] R. Longchamps de Bérier, op. cit., s. 355.

„wolności umów w całej rozciągłości", zaś prawo zobowiązań nie ma być „tylko urzeczywistnieniem woli stron"[60]. Kwestia sporna sprowadzała się natomiast do tego, co się uważa za „czynnik główny", co stawia się wyżej w hierarchii chronionych wartości. Za wartość najwyższą R. Longchamps de Bérier uważał wolę stron. Pogląd ten poparł kilkoma zasadniczymi argumentami.

Wobec wielości systemów prawnych obowiązujących na ziemiach polskich niezbędne było uwzględnienie sposobów unormowania występujących w kodeksach zagranicznych. Dlatego też należało oprzeć się na dorobku prawa europejskiego i przejmować te rozwiązania, które odpowiadały polskim stosunkom prawnym i społecznym[61]. Jako wzór autor stawiał prawo obligacyjne Szwajcarii, które traktował jako najdojrzalsze i stanowiące najlepsze połączenie elementów prawa niemieckiego i francuskiego. Z uwagi na tendencje lat dwudziestych i trzydziestych XX w. zmierzające do stworzenia międzynarodowego prawa obligacyjnego, drugim z argumentów była potrzeba upodobnienia polskiego prawa zobowiązań do kodyfikacji zagranicznych[62]. Trzeci argument wypływał z pobudek ekonomicznych. System reglamentacji i ograniczenia wolności umów proponowany przez I. Łyskowskiego (wprowadzenie typów umów) miał utrudnić zarówno rozwój prawa zobowiązań w Polsce, jak i spowolnić działalność gospodarczą. Oczywiste wydaje się jednak, że przyznanie woli charakteru dobra najbardziej chronionego może spowodować powstanie w wielu przypadkach obiektywnej niesprawiedliwości. Stąd „indywidualizm", który proponował R. Longchamps de Bérier nie był tym samym, który prezentowała szkoła prawa natury czy twórcy francuskiego kodeksu cywilnego; był on znacznie bardziej „społeczny", uwzględniający także interes ogółu. W projekcie odnaleźć można cały system przepisów, którego zadanie polegało na ograniczeniu wpływu woli stron w sytuacji zagrożenia dla interesu publicznego. Istotną rolę miała odgrywać ocena sędziego wpływająca znacznie na kształtowanie stosunków umownych[63]. Natomiast na tle projektu I. Łyskowskiego, którego wstępnym założeniem była „ochrona pokrzywdzonego", poglądy R. Longchamps de Bérier wydawały się faworyzować jednostkę i jej autonomię.

Autor w projekcie rozróżnił dwie grupy przepisów: te, które miały służyć wyłącznie interesowi społecznemu i ochronie dobrych obyczajów oraz te, w których nastąpiła próba pogodzenia bezpieczeństwa obrotu i pewności

---

[60] Ibidem, s. 353 nn.

[61] Ibidem, s. 351. Por. pogląd I. Łyskowskiego dotyczący tej kwestii: I. Koschembahr-Łyskowski, *W sprawie*..., s. 14 n.

[62] W 1928 r. wydany został w Rzymie projekt francusko-włoskiego prawa zobowiązań (*Projet de code des obligations et des contrats. Texte définitif approuvé á Paris en Octobre 1927*, Roma 1928), który miał zapoczątkować ogólnoeuropejską unifikację tej części prawa cywilnego.

[63] R. Longchamps de Beriér, op. cit., s. 354.

umów z dobrem powszechnym[64]. Pierwsza grupa tworzyła ogólne przyzwolenie na swobodne kontraktowanie, jeżeli tylko umowa nie sprzeciwiałaby się dobrym obyczajom i innym ustawom. Przepisem ogólnym wyrażającym ten postulat był art. 19 projektu części ogólnej prawa zobowiązań, zgodnie z którym „strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć swobodnie, o ile to nie sprzeciwia się zakazowi ustawy lub dobrym obyczajom". W przepisach szczególnych można odnaleźć przykłady przepisów chroniących interes publiczny, m.in. art. 97 zabraniający zawierania umowy wykluczającej lub ograniczającej odpowiedzialność przedsiębiorstw i zakładów o ruchu dla ogółu niebezpiecznych oraz art. 99 wykluczający odpowiedzialność za szkody z automobilów, aeroplanów itp. W myśl projektu niedopuszczalna była również umowa zawierająca zrzeczenie się prawa powoływania się na przedawnienie lub zmieniająca czas przedawnienia (art. 205) lub uchylająca odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną umyślnym niespełnieniem zobowiązania (art. 172)[65]. Pewne przepisy, które dziś uznaje się za oczywiste i które zdają się istnieć „od zawsze", po raz pierwszy pojawiły się właśnie w projektach E. Tilla i R. Longchamps de Bérier. Do takich (już z części szczegółowej projektu) należał m.in. art. 87, który głosił, że najem mieszkania zawarty na dłużej niż 10 lat uznaje się po tym czasie za zawarty na czas nieokreślony, lub art. 182, w którego brzmieniu termin wypowiedzenia umowy o pracę musi być dla obu stron równy. Interes społeczny był brany pod uwagę również przy zawieraniu umów zbiorowych ze względu na to, że zapewniają one stabilność warunków pracy (art. 161)[66].

Druga z grup przepisów wynikała z pogodzenia autonomii jednostki i interesu społecznego. W takiej sytuacji pole interpretacyjne miało zostać oddane sędziemu, na którego nałożono obowiązek zbadania zgodnej woli obu stron i przyjęcia tego znaczenia, które odpowiada celowi umowy. R. Longchamps de Bérier wskazywał na podobieństwo tego rozwiązania do postulatu I. Łyskowskiego dotyczącego celu gospodarczego jako skutecznej ochrony przed pokrzywdzeniem. Obaj uczeni byli zgodni co do tego, że strony często nie zdają sobie sprawy z konsekwencji poszczególnych postanowień umowy lub celu, w jakim umowę zawierają. Według autorów w takich przypadkach powinna się ujawniać dyskrecjonalna władza sędziego, któremu należy zapewnić jak największą swobodę oceny. Sędzia miał także uzyskać kompetencję do zmiany treści umowy, m.in. wtedy, gdy naruszała ona zasady słuszności. Mogłoby to mieć miejsce np. w sytuacji wyzysku czy trudności świadczenia, co było (przynajmniej w kwestii wymienionych przykładów) nowością[67].

---

[64] Ibidem, s. 355 n.

[65] E. Till, op. cit., s. 20-41.

[66] E. Till, R. Longchamps de Bérier, op. cit., s. 18, 34, 38 nn.; por. R. Longchamps de Bérier, op. cit., s. 357.

[67] R. Longchamps de Bérier, op. cit., s. 364 nn.

W trakcie prac kodyfikacyjnych postulat rozszerzenia zakresu kognicji dla sędziów był zresztą powszechny, niezależnie od poglądu dotyczącego granic swobody umów. Orzecznictwo postrzegano jako bardziej elastyczne niż ustawy i skuteczniej realizujące zasadę słuszności. Wobec coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości jedynie sędzia mógł „udoskonalić dzieło kontrahentów" i uwzględnić „okoliczności pozaumowne"[68]. W projekcie odnaleźć można wiele przykładów przepisów przyznających sędziemu możliwość ingerencji w stosunek umowny. W myśl art. 65 części ogólnej mógł on obniżyć wartość rażąco wysokiej kary umownej zgodnie z interesem nie tylko dłużnika, ale i wierzyciela. Zgodnie zaś z art. 209 części ogólnej sędzia był uprawniony do zwolnienia wierzyciela od ciężaru dowodu, że dłużnik działał z pokrzywdzeniem wierzyciela, dokonując czynności prawnej z osobą bliską[69].

Kodeks zobowiązań powstał w 1933 r. jako praca głównego referenta, R. Longchamps de Bérier. W tworzeniu końcowej wersji projektu brali udział także koreferent Ludwik Domański oraz I. Łyskowski[70]. Kodeks gwarantował równość stron i normował zasadę wolności umów. Do podstawowych zasad, zaczerpniętych z europejskich systemów prawa, należała zasada bezpieczeństwa obrotu, zasada ochrony zaufania w obrocie, zasada uczciwości w obrocie, zasada uspołecznienia pewnych stosunków umownych i zasada wyrównywania krzywd. Wolność umów wyrażał art. 55: „Strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według własnego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie ani dobrym obyczajom". Analogicznie jak poprzednie kodeksy, umowy, które pozostawałyby sprzeczne z porządkiem publicznym, ustawą lub dobrymi obyczajami byłyby nieważne[71]. Przepis ów w wysokim stopniu przypominał ten proponowany przez R. Longchamps de Bérier w projekcie, gdyż podstawowe instytucje uregulowane zostały pod kątem zasady bezpieczeństwa obrotu i ochrony zaufania[72]. Zgodnie z założeniami projektu uwzględniono „cel umowy", wychodząc z założenia, że szczególnie w umowach wzajemnych spełnienie świadczenia przez jedną ze stron zależy od spełnienia świadczenia przez

[68] T. Kędzierski, op. cit., s. 985. O roli sędziego w kształtowaniu prawa również szeroko: A. Ohanowicz, op. cit., s. 591; I. Koschembahr-Łyskowski, *Przepisy*..., s. 28 n.; R. Longchamps de Bérier, op. cit., s. 364 nn.; X. Fierich, *Unifikacja*..., s. 267; idem, *Rzut*..., s. 292 n.

[69] E. Till, op. cit., s. 42.

[70] W 1929 r. powołana została specjalna podkomisja dla przygotowania projektu prawa zobowiązań, w której skład weszli R. Longchamps, L. Domański i I. Łyskowski. Por. A. Dziadzio, *Austriacki kodeks cywilny ABGB na ziemiach polskich w XX wieku*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej lub bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodziskiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 2001, s. 505. Por. L. Domański, *Koreferat do projektu części ogólnej prawa o zobowiązaniach*, [w:] *Kom. Kodyf. sekcja prawa cywilnego*, t. 1, z. 1, 1927.

[71] J. Korzonek, I. Rosenblüth, *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, Kraków 1936, s. 141.

[72] R. Longchamps de Bérier, op. cit., , s. 354.

drugą stronę[73]. Odrzucono jednakże postulat zamieszczenia w treści przepisu wymogu „godziwości celu umowy" ze względu na niewielkie zastosowanie praktyczne. W „Uzasadnieniu projektu Kodeksu zobowiązań" R. Longchamps de Bérier podkreślił, że znaczenie „przyczyny zobowiązania" nie jest ani w nauce, ani w praktyce ustalone, co powodowałoby trudności w wykonywaniu świadczeń. Twierdził, że wprowadzenie takiej przesłanki ważności umowy mogłoby sugerować, że dochodząc jej wykonania, należałoby zawsze wykazywać, że cel zobowiązania jest godziwy[74]. Pominięcie przesłanki ważności umowy w postaci właściwej dla prawa francuskiego „przyczyny" (*causa licite*) stanowiło efekt krytycznej refleksji nad obcymi regulacjami i w tej mierze art. 55 wprowadzał rozwiązanie oryginalne. Rozwiązanie, które – przy uwzględnieniu potrzeb obrotu – dopuszczało zobowiązania abstrakcyjne w sposób szerszy niż Kodeks Napoleona i ABGB, węższy zaś niż BGB[75].

Zasada wolności umów została wyrażona w art. 55 wprost, jednak przyjęto ją w postaci „swobody społecznie dopuszczalnej"[76]. W przeciwieństwie do prawa niemieckiego, a zgodnie z prawem francuskim ustanowiono wymóg zgodności umowy z porządkiem publicznym. Argumentem dla wprowadzenia tego ograniczenia było uznanie, że nie zawsze umowa sprzeciwiająca się porządkowi publicznemu jest jednocześnie sprzeczna z przepisami prawa. Do norm uważanych za prawa porządku publicznego zaliczano te, które uznają interes społeczeństwa za ważniejszy niż interes jednostki[77]. Kodeks uwzględniał postępującą socjalizację prawa, czego wyrazem była ochrona kontrahenta w umowie o pracę, umowie najmu, dzierżawy i spółki, nawiązując w ten sposób do projektu części szczegółowej zobowiązań z 1928 r. Najwyraźniej ową socjalizację dostrzec można w dziale dotyczącym umowy o pracę, gdzie znalazło się wiele przepisów o charakterze bezwzględnie obowiązującym. Według art. 458 pracownik zachowywał prawo do wynagrodzenia za okres nie dłuższy niż dwa tygodnie, kiedy nie mógł wykonywać swoich obowiązków na skutek choroby, powołania na ćwiczenia wojskowe oraz z innych ważnych przyczyn. Zgodnie z art. 443 i 444 chroniono prawo pracownika do wynagrodzenia, a możliwość jego zrzeczenia się lub zbycia normowały przepisy. Artykuł 372 potwierdził wyrażoną w projekcie potrzebę ochrony najemcy przez uznanie umowy najmu nieruchomości zawartej na czas dłuższy niż 25 lat za zawartą na czas nieokreślony po upływie tego okresu. Najemcę chronił

---

[73] J. Korzonek, I. Rosenblüth, op. cit., s. 143.

[74] R. Longchamps de Bérier, *Uzasadnienie projektu Kodeksu zobowiązań*, t. I, Warszawa 1934, s. 72 nn.

[75] Ibidem, s. 75 nn. Szerzej W. Dajczak, *Kodeks zobowiązań jako lekcja metody prawnoporównawczej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2014, z. 4, s. 840.

[76] A. Dziadzio, *Austriacki…*, s. 510.

[77] L. Domański, *System kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1934, s. 21 nn.; R. Longchamps de Bérier, *Uzasadnienie…*, s. 72.

również art. 389 zakazujący wypowiedzenia umowy zawartej na czas życia najemcy.

Rozszerzono istotnie pojęcia dobrej wiary, dobrych obyczajów i uczciwego obrotu. Kodeks chronił więc tylko takie umowy, których cel nie był sprzeczny z zasadami moralnymi (np. art. 132, 448, 505), a interpretować należało je tak, jak wymagały tego zwyczaje uczciwego obrotu i dobra wiara (np. art. 107). W przepisie dotyczącym wyzysku ujawniła się charakterystyczna dla kodeksu próba łączenia bezpieczeństwa obrotu i ochrony słabszej strony umowy. Artykuł 42 brzmiał: „Jeżeli jedna strona, wyzyskując lekkomyślność, niedołęstwo, niedoświadczenie lub przymusowe położenie drugiej strony, w zamian za swoje świadczenie przyjmuje lub zastrzega dla siebie lub dla kogo innego świadczenie, którego wartość majątkowa w chwili zawarcia umowy jest rażąco wysoka w stosunku do wartości świadczenia wzajemnego, druga strona może żądać zmniejszenia swego świadczenia albo zwiększenia świadczenia wzajemnego, a gdy jedno i drugie jest utrudnione, może uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli". Kodeks, mając na względzie możliwość wystąpienia rażącej różnicy w świadczeniu, chronił przed skutkami umowy lichwiarskiej. Czynił zadość przekonaniu, że jej zawarcie to jeden z przypadków nieprawidłowego powzięcia woli, niewspółmierność świadczeń każe przypuszczać, iż zgoda strony pokrzywdzonej nie była dostatecznie swobodna. Jednakże sama nieprawidłowość w powzięciu woli nie wystarczała, by uchylić się od skutków prawnych oświadczenia. Konieczną przesłanką było również, właśnie ze względu na bezpieczeństwo obrotu, naganne zachowanie się drugiej strony[78]. Treść przepisu była efektem twórczej syntezy prawa szwajcarskiego oraz projektu francusko-włoskiego, gdyż umowa lichwiarska nie była nieważna *ex lege*; zachowywała moc przy równoczesnej zmianie jej warunków na rzecz strony pokrzywdzonej, co mogło być dla niej korzystniejsze[79].

Zgodnie z postulatami wyrażonymi zarówno przez I. Łyskowskiego, jak i R. Longchamps de Bérier, sędzia miał stać na straży rzeczywistej równości stron[80]. Judykatura zyskała swobodę w orzekaniu, łącznie z prawem zmiany treści umowy lub jej rozwiązania, co silnie kontrastowało z unormowaniami w innych europejskich kodeksach (np. porównując z art. 1134 kodeksu francuskiego, który zapewniał trwałość prawidłowo zawartej transakcji)[81]. W kodeksie zobowiązań w licznych przypadkach stworzono normy ogólne, pozostawiając sędziemu rozstrzygnięcie oparte na zasadach słuszności[82]. Szeroka

[78] R. Longchamps de Bérier, *Uzasadnienie*..., s. 46 nn.

[79] L. Górnicki, op. cit., s. 442.

[80] J. Korzonek. I. Rosenblüth, op. cit., s. 141; A. Dziadzio, *Austriacki*..., s. 510.

[81] S. Płaza, *Historia*..., t. III, s. 162.

[82] Por. W. J. Medyński, *Prawo słuszne w kodeksie zobowiązań*, „Nowy kodeks zobowiązań. Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej" 1937, nr 1-10.

grupa przepisów zezwalała na zmianę wysokości świadczenia. Poza art. 42 dotyczącym wyzysku takie rozwiązanie przyjęto m.in. w art. 85, gdzie sędzia otrzymał prawo zmniejszania wysokości odszkodowania umownego oraz w art. 409, w którym sąd uzyskał moc podwyższenia ryczałtu lub rozwiązania umowy o dzieło, gdy skutkiem zmiany stosunków wykonanie świadczenia groziło przyjmującemu zamówienie rażącą stratą[83]. Ponadto kodeks upoważniał sędziego do oceny zasadności wywodzenia skutków prawnych przez strony[84]; w myśl art. 502 sąd miał stwierdzić, czy uzasadnione jest powierzenie przez zleceniobiorcę wykonania zlecenia osobie trzeciej, jeśli zmuszają go do tego okoliczności faktyczne.

Kodeks realizował więc w tym zakresie założenia obu projektów. Należy wszak podkreślić, że dominującą rolę w jego tworzeniu miał R. Longchamps de Bérier i to jego koncepcja łączenia ze sobą motywów indywidualistycznych (równość, autonomia woli) i socjologicznych (ochrona pokrzywdzonego, dyskrecjonalna władza sędziego) okazała się najsilniejsza oraz miała przemożny wpływ na treść przepisów. Oparcie się na kodyfikacjach europejskich przy jednoczesnym uwzględnieniu sytuacji społecznej spowodowało, że rozstrzygnięcie zagadnienia wolności umów przystawało do rzeczywistości pierwszej połowy XX w. i było uznawane za reprezentujące najnowszy stan wiedzy prawniczej[85]. W europejskiej dyskusji prawników dostrzeżono, że ważną przyczyną oryginalności polskiej kodyfikacji prawa zobowiązań było stworzenie harmonijnego współistnienia dwóch wartości fundamentalnych dla tej dziedziny prawa prywatnego: ochrony pewności obrotu oraz sprawiedliwości (słuszności)[86].

Kodeks nie był jednakże wolny od krytyki. Zarzucano mu, że w stosunkach umownych wymaga przezorności i przewidywania skutków zawiązywanych zobowiązań, odwołując się do zasady dobrej wiary i uczciwości, gdyż dowiedzenie złej wiary i nieuczciwości w praktyce było trudne do przeprowadzenia. W tym kontekście L. Domański scharakteryzował go jako „kodeks kupców i przemysłowców"[87]. W akcie tym pozostało niewiele śladów sugestii wyrażonych przez I. Łyskowskiego, zabrakło zwłaszcza tych dotyczących stworzenia wzorca godziwego celu gospodarczego i prawnego w każdej stypizowanej umowie[88]. Pominięcie tego fragmentu art. 55 (opublikowanego w tekście projektu Komisji Kodyfikacyjnej[89]) uważał za nietrafne Henryk

[83] Ibidem, s. 6.

[84] Ibidem, s. 11.

[85] S. Płaza, *Historia*..., t. III, s. 161.

[86] W. Dajczak, *Kodeks*..., s. 844.

[87] L. Domański, *Instytucje Kodeksu zobowiązań. Komentarz teoretyczno-praktyczny. Część ogólna*, Warszawa 1936, s. 83; por. L. Górnicki, op. cit., s. 419.

[88] L. Górnicki, op. cit., s. 425 i 435.

[89] H. Konic, *Projekt Kodeksu Zobowiązań a tekst ostateczny*, „Nowy kodeks zobowiązań. Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej" 1934, nr 2, s. 6. Projekt komisyjny ujmował zasadę wol-

Konic, członek Komisji, argumentując, że bliższe określenie celu jest zgodne z tendencją, by stosunki prywatnoprawne oceniać przez pryzmat społeczny i gospodarczy. W mniemaniu H. Konica węzeł obligacyjny ma w dużej mierze „znaczenie publiczne”[90].

Kodeks zobowiązań obowiązywał, wraz z niezmienionym art. 55, aż do wejścia w życie nowego kodeksu cywilnego w 1965 r. Choć jeszcze w latach pięćdziesiątych XX w. nawet w literaturze radzieckiej podnoszono doniosłość realizacji swobody umów, a w doktrynie polskiej silnie zaznaczały się głosy proponujące zamieszczenie „podobnego artykułu głoszącego socjalistyczną zasadę wolności umów”[91], ostatecznie kodeks nie przejął tego rozwiązania. W literaturze z czasem zaczęto próbować dostrzegać tę zasadę w negatywnym określeniu dopuszczalnej czynności prawnej z art. 58 kodeksu cywilnego lub w poszczególnych dyspozytywnych przepisach księgi III dotyczącej zobowiązań. Istotną przeszkodę dla wolności kontraktów stanowił wszelako cały system norm wynikających z uprzywilejowania państwa w stosunkach prawnych, a dyrektywą wywierającą bezpośredni wpływ na rozumienie zasady swobody był art. 4, wedle którego „przepisy prawa cywilnego powinny być tłumaczone i stosowane zgodnie z zasadami ustroju i celami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”[92].

W latach osiemdziesiątych XX w. wyraźnie już podkreślano, że swoboda umów jest koniecznym elementem prawa obligacyjnego niezależnie od systemu ustrojowego[93]. W 1990 r. wobec zmian ustrojowych wprowadzono do kodeksu cywilnego art. $353^1$, który w swej treści w znaczącym stopniu zbliżył się do formuły przyjętej w art. 55 kodeksu zobowiązań: „Strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego”. Porównując oba przepisy, można uznać, że kryterium dobrych obyczajów i porządku publicznego z art. 55 k.z. w dużym stopniu pokrywa się z klauzulą zasad współżycia społecznego. Nie budzi wątpliwości również odwołanie się do przepisów *iuris cogentis*, jako granicy wolności umów. *Novum* stanowiło natomiast wprowadzenie „właściwości (natury) stosunku” jako granicy wolności zobowiązania. W doktrynie uznano, iż sformułowanie to oznacza „nakaz respektowania przez strony tych

ności umów następująco: „Strony, zawierające umowę, mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby treść umowy nie sprzeciwiała się przepisom bezwzględnie obowiązującym, cel zaś społeczny lub gospodarczy był godziwy, a mianowicie nie sprzeciwiał się porządkowi publicznemu, ustawie ani dobrym obyczajom”.

[90] Ibidem.

[91] M. Sośniak, *Zasada swobody umów w prawie obligacyjnym z perspektywy schyłku XX wieku*, „Studia Iuridica Silesiana” 1985, nr 10, s. 28.

[92] M. Safjan, *Zasada swobody umów. (Uwagi wstępne na tle wykładni art. $353^1$ k.c.)*, „Państwo i Praw” 1993, z. 4, s. 12 nn.

[93] M. Sośniak, *Zasada…*, s. 48.

elementów normatywnie określonego typu danej umowy, których pominięcie lub modyfikacja prowadzić by musiało do istotnego zniekształcenia zakładanego przez ustawodawcę modelu więzi obligacyjnej związanej z danym typem umowy"[94]. Również w tym przypadku, podobnie jak w kodeksie zobowiązań, chroniona jest tylko taka umowa, która czyni zadość modelowemu typowi zobowiązania.

Polskie rozwiązania sprzed ponad osiemdziesięciu lat dotyczące swobody umów nie pozostają więc irrelewantne wobec obecnego ustawodawstwa. Dostrzec można wpływ aktu prawnego z 1933 r. na współczesną naukę prawa, czego dowodzi powoływanie się cywilistów opisujących zasadę wolności kontraktowej na sposób jej rozumienia z okresu powstawania kodeksu zobowiązań[95]. Aktualność teorii prezentowanych w kodeksie potwierdza także judykatura[96]. Z kolei dla współczesnych kodyfikatorów inspirująca może być ówczesna technika legislacyjna, dzięki której zagadnienia związane ze swobodą umów ujmowane były w sposób zwięzły, abstrakcyjny, a jednocześnie wyczerpujący i wolny od kazuistyki.

W tym kontekście nie powinno pozostać niezauważone wciąż żywe zainteresowanie zagranicznych komentatorów polskim kodeksem zobowiązań. Kilka lat temu Filippo Ranieri nazwał ten pomnik prawa „pierwszą prawdziwie europejską kodyfikacją cywilną"[97]. Zwrócenie uwagi na kodeks, jego uzasadnienie oraz ogólnoeuropejską debatę, będącą „wyjątkową lekcją praktycznego stosowania metody prawnoporównawczej"[98], nie jest przypadkowe na początku XXI w. Po pierwsze, doświadczenie tej „lekcji" uczy tego, jak sięgać do praw obcych, odwołując się jednocześnie do elementów narodowej kultury prawnej. Po drugie zaś pozwala dostrzec argumenty historyczne, zawierające nie tylko normy prawne, ale i ocenę ewolucji praktyki[99]. Stąd uzasadniony jest wniosek, że dyskurs zaprezentowany przez członków Komisji Kodyfikacyjnej w kwestii kształtu swobody umów stanowi ważny element, który nadaje się do wykorzystania w międzynarodowej dyskusji nad prawem zobowiązań.

Wydaje się, że próba udzielenia odpowiedzi na pytanie: indywidualizm, czy socjologizm, nigdy nie może być poczyniona bez zastrzeżeń. Z jednej strony należy zgodzić się, że ochrona słabszej strony umowy jest jak najbardziej pożądana, zwłaszcza ze względu na wyraźne dysproporcje między stronami oraz pojawiające się nowe typy umów. Z drugiej strony problem pojawia

---

[94] M. Safjan, *Zasada*..., s. 14 n.

[95] Por. np. Z. Radwański, K. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Poznań 2010, s. 127 n.

[96] Por. np. wyrok SN z dnia 8 stycznia 2003 r. (sygn. II CKN 1097/00).

[97] F. Ranieri, *Europäisches Obligationenrecht. Ein Handbuch mit Texten und Materialien*, Wien–New York 2009, s. 106. Cyt. za: W. Dajczak, *Kodeks*..., s. 829.

[98] W. Dajczak, *Kodeks*..., s. 853.

[99] Ibidem.

się wtedy, gdy interwencja państwa w wyniku wydawanych ustaw, aktów wykonawczych i orzeczeń sądów wkracza zbyt daleko w zagwarantowaną wolność, doprowadza do stanu niepewności prawa i nadmiernie rozluźnia więzi stworzone przez stosunek obligacyjny. W związku z powyższym powszechna może być sytuacja, w której unormowanie swobody umów w określonych granicach wymaga uznania pewnego dobra za godne zwiększonej ochrony. Twórcy kodeksu zobowiązań z 1933 r. najwyraźniej mieli świadomość tego dylematu, gdy rozważali wzajemne relacje między realizacją sprawiedliwości społecznej a zapewnieniem bezpieczeństwa obrotu, między dobrem jednostki a dobrem całej zbiorowości. Efektem dyskusji dotyczącej wolności umów, która toczyła się od początku istnienia Komisji Kodyfikacyjnej było wprowadzenie w kodeksie „swobody umów społecznie dopuszczalnej". W tym aspekcie kodeks zasługuje na szczególną uwagę, będąc przykładem udanej próby łączenia z pozoru wykluczających się wartości w kwestii doniosłej dla wszystkich obywateli państwa. W ten sposób zrealizowany został postulat pierwszego Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, Franciszka Xawerego Fiericha, który już w 1919 r. zwrócił się z apelem, by „w działalności kodyfikacyjnej, w tej wielkiej misji społecznej, współdziała[ł] cały świat prawniczy polski, widząc w Komisji Kodyfikacyjnej swoją emanację"[100], a sama Komisja kierowała się nie indywidualnymi ambicjami, a „zamiłowaniem do tak ważnej sprawy dla Ojczyzny [działając] z wiarą w możność zwalczenia trudności i z nadzieją spełnienia tego zadania na chwałę naszej Ojczyzny"[101]. Spór o wartości podlegające ochronie prawnej nie stracił na aktualności. Tym bardziej warto powracać do myśli prawniczej polskiego okresu międzywojennego, bowiem jej znajomość pozwala lepiej zrozumieć obecny kształt instytucji prawa cywilnego. Z kolei poznanie aksjologicznych podstaw kryjących się za zasadą swobody umów w kodeksie z 1933 r. daje szansę, by sprostać nowym wyzwaniom, jakie stoją przed współczesnym prawem zobowiązań.

## Bibliografia

1. Czachórski W. i in., *Zobowiązania. Zarys wykładu*, Warszawa 2009
2. Dajczak W., *Kodeks zobowiązań jako lekcja metody prawnoporównawczej*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego" 2014, z. 4
3. Dajczak W., Giaro T., Longchamps de Bérier F., *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009
4. Domański L., *Instytucje Kodeksu zobowiązań. Komentarz teoretyczno-praktyczny. Część ogólna*. Warszawa 1936

[100] X. Fierich, *Unifikacja…*, s. 274.
[101] Idem, *Rzut…*, s. 297.

5. Domański L., *Koreferat do projektu części ogólnej prawa o zobowiązaniach*, [w:] *Kom. Kodyf. sekcja prawa cywilnego*, Tom 1, z. 1, 1927
6. Domański L., *System kodeksu zobowiązań*, Warszawa 1934
7. Dziadzio A., *Austriacki kodeks cywilny ABGB na ziemiach polskich w XX wieku*, [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej lub bliższej. Studia historyczne o prawie dedykowane Prof. Stanisławowi Grodziskiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 2001
8. Dziadzio A., *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2009
9. Fierich X., *Rzut oka na najważniejsze zadania prac kodyfikacyjnych*, „Przegląd Prawa i Administracji", R. 44 (1919)
10. Fierich X., *Unifikacja ustawodawstwa*, [w:] *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. 1918-1928*, Kraków–Warszawa 1928
11. Górnicki L., *Prawo cywilne w pracach Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Wrocław 2000
12. Josserand L., *Aperçu général des tendances actuelles de la théorie des contrats*, „Revue trimestrielle de droit civil ", P. 1 (1937)
13. Josserand L., *De l'abus de droit*, Paris 1905
14. Kędzierski T., *Zarys ogólny obecnych tendencyj w teorii umów*, „Głos Sądownictwa. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społeczno-prawnym i zawodowym", R. 9/12 (1937)
15. *Kodex Napoleona z przypisami. Xiąg trzy*, Warszawa 1810
16. Konic H., *Projekt Kodeksu Zobowiązań a tekst ostateczny*, „Nowy kodeks zobowiązań. Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej" 1934, nr 2
17. Korzonek J., Rosenblüth I., *Kodeks zobowiązań. Komentarz*, Kraków 1936
18. Koschembahr- Łyskowski I., *Cele i zadania polityki społecznej*, Warszawa 1927
19. Koschembahr- Łyskowski I., *Kodeks cywilny Rzeczypospolitej Polskiej. Księga Pierwsza. Przepisy ogólne. Projekt wraz z uzasadnieniem*. T. I, Warszawa 1928
20. Koschembahr-Łyskowski I., *Przepisy ustawy a prawo w prawie cywilnem. Studium z dziedziny prawa porównawczego*, „Rocznik Prawny Wileński", R. 7 (1935)
21. Koschembahr-Łyskowski I., *Rola sędziego w* bonae fidei iudicium *w prawie rzymskim klasycznem*, Warszawa 1935
22. Koschembahr-Łyskowski I., *W sprawie kodyfikacji naszego prawa cywilnego*, Warszawa 1925
23. Longchamps de Bérier R., *Uzasadnienie projektu Kodeksu zobowiązań*, T. I, Warszawa 1934
24. Longchamps de Bérier R., *Zasada wolności umów w projektach polskiego prawa o zobowiązaniach*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, Lwów 1930
25. Mateja S., *Tendencje prawa pracy*, „Praca i Opieka Społeczna" 1934, nr 4
26. Medyński W.J., *Prawo słuszne w kodeksie zobowiązań*, „Nowy kodeks zobowiązań. Dodatek do Gazety Sądowej Warszawskiej" 1937, nr 1-10
27. Ohanowicz A., *Wolność umów w przyszłym polskim Kodeksie cywilnym*, [w:] *Alfred Ohanowicz. Wybór prac*, red. A. Gulczyński, Poznań 2007
28. Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, T. II, Kraków 1998

29. Płaza S., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, T. III, Kraków 2001
30. Radwański Z., Olejniczak K., *Zobowiązania – część ogólna*, Poznań 2010
31. Ranieri F., *Europäisches Obligationenrecht. Ein Handbuch mit Texten Und Materialien*, Wien–New York 2009
32. Redzik A., *Profesor Ernest Till (1846-1926) – w stusześćdziesięciolecie urodzin i osiemdziesięciolecie śmierci*, „Palestra" 2006, nr 3-4
33. Safjan M., *Zasada swobody umów. (Uwagi wstępne na tle wykładni art. 353[1] k.c.)*, „Państwo i Prawo" 1993, z. 4
34. Sójka-Zielińska K., *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008
35. Sośniak M., *Rozwój historyczny konstrukcji umowy obligacyjnej*, Katowice 1986
36. Sośniak M., *Zasada swobody umów w prawie obligacyjnym z perspektywy schyłku XX wieku*, „Studia Iuridica Silesiana" 1985, nr 10
37. Till E., *Polskie prawo zobowiązań. Część ogólna. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1923
38. Till E., Longchamps de Bérier R., *Polskie prawo zobowiązań, Część szczegółowa. Projekt wstępny z motywami*, Lwów 1928
39. Zimmermann R., *The Law of Obligations. Roman foundations of the civilian tradition*, Cape Town 1990

## INDIVIDUALISM OR SOCIOLOGISM? THE PRINCIPLE OF THE FREEDOM OF CONTRACTS IN DRAFTS OF THE POLISH CODE OF OBLIGATIONS OF 1933 – A COMPARATIVE STUDY

### Summary

The aim of the article is to present the discussion between Polish lawyers of the 2nd Republic (II Rzeczpospolita) considering the form of the freedom of contracts in the new Polish Code of Obligations. The description of the issue requires a wider context of comparative law, including the concept of freedom of contracts evolving in the European legal tradition. The basis for the concept dates back to the Roman law, although the principle was expressed by canonists and developed in *ius commune*. The principle of the freedom of contract can also be found in some major European codes: the French Civil Code, the German Civil Code and the Swiss Code of Obligations. In the main part of the article the author characterises the Polish dispute about the principle of freedom of contracts in the course of the work on the Code of Obligations. The two basic ideas were presented by Ignacy Koschembahr-Łyskowski and Roman Longchamps de Bérier. The first concept, known as "sociological", protected the weaker part of the contract and focused on the principle of equity. The second, "individualistic", stressed the equality of the parties and the certainty of the legal transactions. The final shape of the regulation of the Code of Obligations confirms the idea of the principle expressed by R. Longchamps de Bérier, but includes some

"sociological" limitations as well. The article concludes with the description of the contemporary Polish regulation of the freedom of contracts, showing the influence of the presented dispute on the current civil law regulations.

## L'INDIVIDUALISME OU LE SOCIOLOGISME? LE PRINCIPE DE LIBERTÉ CONTRACTUELLE FACE AUX PROJETS DU CODE POLONAIS DES OBLIGATIONS DE 1933 DANS LE CONTEXTE COMPARATIF

### Résumé

L'objectif de l'article est de présenter le débat des avocats polonais de la II République de Pologne concernant la forme de la liberté contractuelle par rapport au code des obligations dont ils sont les auteurs. À cette fin, il faut mentionner un contexte comparatif large intégrant le développement du concept de liberté contractuelle du point de vue de la tradition juridique européenne dont les origines remontent au droit classique romain et développée créativement par le droit canonique. L'article décrit l'étendue de la liberté contractuelle par rapport aux codifications européennes : le Code Napoléon, le code civil allemand et le droit suisse des obligations. Le corps de l'élaboration constitue la présentation d'un conflit relatif à la forme de la liberté contractuelle par rapport au code polonais des obligations, exprimé dans les projets d'Ignacy Koschembahr-Łyskowski et Roman Longchamps de Bérier. Le premier de ces deux projets incarnait le caractère sociologique, axé sur la réalisation du principe d'équité et protégeant la position de la partie la plus faible dans une relation contractuelle, tandis que le deuxième projet reposait sur le principe d'individualisme favorisant la certitude sur le marché et l'égalité des parties. Plus loin, l'élaboration présente une solution définitive adoptée au code des obligations de 1933, laquelle, même si elle était proche de l'avis de R. Longchamps de Bérier, limitait dans une certaine mesure la liberté contractuelle en la formulant comme „acceptable socialement". À la fin, la réglementation actuelle de cette question a été présentée et l'impact du discours des auteurs du code des obligations sur le droit civil contemporain.